



Redakcja: Beata Surmacz (dyrektor IEŚ), Tomasz Stępniewski (z-ca dyrektora IEŚ),
Agnieszka Zajdel (sekretarz redakcji), Aleksandra Kuczyńska-Zonik, Jakub Olchowski,
Konrad Pawłowski, Agata Tatarenko

Nr 427 (124/2021) | 12.08.2021

ISSN 2657-6996
© IEŚ

Andrzej Szabaciuk

Białoruś rok po wyborach prezydenckich: próba bilansu

9 sierpnia minął rok od sfałszowanych wyborów prezydenckich na Białorusi, które rozpoczęły falę masowych protestów antyprezydenckich. Dzięki wsparciu Federacji Rosyjskiej i masowym represjom władzom udało się stłumić opór ludności. Niespotykana do tej pory brutalność reżimu, skala prześladowań, łamanie elementarnych praw człowieka oraz nieracjonalne działania Alaksandra Łukaszenki przyniosły solidarną reakcję Zachodu w postaci sankcji personalnych i sektorowych. Poglębiamąca się samoizolacja Białorusi oraz trudna sytuacja gospodarcza sprzyjają wzrostowi zależności reżimu Łukaszenki od Rosji, co będzie wpływało na przyspieszenie procesu wchłaniania Białorusi w ramach Państwa Związkowego.

Niespotykane represje. Odpowiedzią reżimu Łukaszenki na mobilizację społeczeństwa były represje wymierzone w liderów opozycji jeszcze przed wyborami prezydenckimi. W ten sposób uniemożliwiono start w wyborach Wiktara Babaryki (aresztowany w czerwcu 2020 r., w czerwcu br. skazany na 14 lat kolonii karnej), Waleryja Cepkały (wyjechał za granicę) i Siarhieja Cichanouskiego (aresztowany w maju 2020 r.). Oskarżano ich o powiązania ze służbami zachodnimi, nawoływanie do buntu czy malwersacje finansowe. Dopuszczenie do wyborów żony Siarhieja – Swiatłany wiązało się z lekceważeniem jej szans przez samego Łukaszenkę, który publicznie ją wyśmiewał. Kandydaturę Swiatłany Cichanouskiej poparł Zjednoczony Sztab Opozycji, w którego skład wchodziła żona Walerija Cepkały – Wieranika oraz koordynatorka sztabu Babaryki – Maryja Kalesnikawa. Po sfałszowanych wyborach władze starały się zmusić liderki opozycji do wyjazdu z Białorusi, co miało uwiarygodnić narracje o zagranicznych mocodawcach wspierających ich działalność polityczną. Jedyną osobą, która sprzeciwiła się władzom i demonstracyjnie porwała swój paszport, chcąc pozostać w kraju, była Maryja Kalesnikawa. Obecnie grozi jej 12 lat kolonii karnej ([„Komentarze IEŚ”, nr 231](#)).

Sierpień i wrzesień 2020 r. był czasem masowych manifestacji przeciwko fałszerstwom wyborczym i przemocy struktur siłowych. Białoruskie więzieniaapełniły się aresztowanymi, którzy niejednokrotnie byli tam poddawani torturom. Skala represji nie miała precedensu. Według szacunków białoruskiej opozycji po sfałszowanych wyborach prezydenckich represjom poddano ponad 40 tys. osób, a przynajmniej 10 osób straciło życie w niewyjaśnionych okolicznościach. Najgłośniejszy przypadek to śmierć Ramana Bandarenki, który w listopadzie w wyniku pobicia przez milicję zmarł w mińskim szpitalu. Władze próbowały budować fałszywą narrację, jakoby przyczyną śmierci było upojenie alkoholowe. Lekarz, który ujawnił zaprzeczającą tę wersję kartę pacjenta, i dziennikarka opisująca całą sprawę zostali skazani przez białoruski sąd.

Osoby uczestniczące w protestach czy manifestujące strojem lub słownie swoje poparcie dla opozycji niejednokrotnie poddawane były szykanom w miejscu zatrudnienia. Wiele z nich zwolniono z pracy, a część w obawie przed represjami wyjechała za granicę. Migranci przymusowi największe wsparcie otrzymali od Polski i Litwy. Tylko w tym roku ponad 9 tys. Białorusinów uzyskało polską wizę humanitarną.

Brutalne represje wymierzone w białoruskie społeczeństwo uzasadniała wszechobecna propaganda państwowa, tworzona przy udziale specjalistów z Rosji. To przy ich wsparciu powstawały materiały propagandowe o powiązaniach liderów opozycji z zachodnimi służbami, o planowaniu rzekomego przewrotu zbrojnego czy organizowaniu antypaństwowej partyzantki. Z głównymi opozycyjnymi rozprawiono się przy pomocy środków masowego przekazu: popularnego portalu Tut.by oraz gazety internetowej „Nasza Niwa”. Telewizja Bielsat uznana została za organizację ekstremistyczną. Prześladowano również przeciwników reżimu przebywających za granicą. Nie zawahano się zmusić do lądowania w Mińsku samolotu z białoruskim blogerem Ramanem



Pratasiewiczem, zastraszać na olimpiadzie w Tokio biegaczkę Kryscinę Cimanouską i – jak wiele na to wskazuje – przyczynić się do śmierci Witala Szyszowa, białoruskiego działacza społecznego rezydującego w Kijowie.

Postawa Zachodu. Bezprecedensowe działania Białorusi wobec protestujących skutkowały naciskami ze strony państw Zachodu na Białoruś, by zainicjowała rozmowy z opozycją. Polski rząd zaproponował nawet możliwość realnego wsparcia gospodarczego Białorusi w przypadku podjęcia takich rozmów. Reżim Łukaszenki kategorycznie odrzucił takie propozycje i odpowiedział wzmożonymi represjami wymierzonymi w przeciwników oraz ostrą antyzachodnią propagandą. W konsekwencji Unia Europejska zdecydowała się na wprowadzenie sankcji personalnych, w czym wsparły ją m.in. Stany Zjednoczone, Kanada, Wielka Brytania, Szwajcaria. Od października 2020 r. do czerwca br. cztery pakiety sankcji unijnych objęły łącznie 166 osób i 15 przedsiębiorstw. Nowe sankcje Stanów Zjednoczonych z 9 sierpnia r. objęły w sumie 23 osoby oraz 21 podmiotów, uderzając w osoby z otoczenia Łukaszenki oraz w przemysł petrochemiczny, tytoniowy czy budowlany. Tego samego dnia sankcje wprowadziła również Wielka Brytania. Mają one podobny charakter jak sankcje USA i UE.

W długofalowej perspektywie sankcje personalne i gospodarcze będą stanowiły poważne wyzwanie dla gospodarki Białorusi. Unia Europejska jest ważnym odbiorcą białoruskich produktów petrochemicznych i nawozów mineralnych, a współpraca z Zachodem to kluczowy element procesu dywersyfikacji białoruskiego eksportu, uniezależniania się od rynku rosyjskiego. Współpraca z Zachodem ważna była także z punktu widzenia modernizacji białoruskiej gospodarki oraz zwiększenia jej innowacyjności i konkurencyjności.

Białoruś nie jest w stanie odpowiedzieć na sankcje Unii Europejskiej czy Stanów Zjednoczonych. Podejmowane przez nią działania same najlepiej charakteryzują obecny reżim polityczny na Białorusi, który przyzwala na wykorzystanie tragedii imigrantów z Bliskiego Wschodu w celu wywierania nacisku na Litwę czy Polskę oraz straszy karami supermarketów, które umieszczają na eksponowanych miejscach produkty m.in. z Polski, Litwy i Ukrainy.

Rosyjska pułapka. Postępująca samoizolacja Białorusi po sfałszowanych wyborach prezydenckich oraz podkopywanie jej wizerunku na arenie międzynarodowej przez Alaksandra Łukaszenkę stworzyły dogodne warunki do powrotu do negocjacji na temat integracji Białorusi i Rosji w ramach Państwa Związkowego. W przeciwieństwie do pierwszego etapu negocjacji, który w aktywną fazę wszedł we wrześniu 2019 r. i zakończył się po licznych, pełnych pretensji wobec Rosji wypowiedziach Alaksandra Łukaszenki w grudniu 2019 r., nowy etap objęty jest tajemnicą ([„Komentarze IEŚ”, nr 104](#)). Niewiele jest informacji na temat szczegółów negocjacji poszczególnych programów integracyjnych. Wiadomo, że jest ich 28 i zgodnie z deklaracjami Łukaszenki większość z nich została już uzgodniona, a zakończenie rozmów planowane jest pod koniec roku.

Federacja Rosyjska ma cały wachlarz możliwości wywierania nacisku na izolowaną Białoruś, która w obecnych realiach geostrategicznych skazana jest na pomoc Kremla. Bez rosyjskich kredytów Białoruś nie jest w stanie pokryć swoich zobowiązań. Ostatnia rosyjska pożyczka w wysokości 1 mld dol. oraz pożyczka z kontrolowanego przez Kreml Eurazjatyckiego Funduszu Stabilizacji i Rozwoju w wysokości 500 tys. dol. częściowo zostały przeznaczone na spłatę wcześniejszych zobowiązań. Białoruś potrzebuje kolejnych pożyczek, ale Federacja Rosyjska łączy tę kwestię z postępem w negocjacjach integracyjnych. Możliwe, że elementem negocjacji jest również kwestia odejścia Łukaszenki. 9 sierpnia, w czasie trwającego ponad 8 godzin spotkania z dziennikarzami w Mińsku, Łukaszenka zasugerował, że w krótkim czasie odejdzie, a na jego miejsce jest 15-20 potencjalnych kandydatów, z których naród wybierze kolejnego prezydenta.

Wnioski:

- Przez ostatnie lata Alaksandr Łukaszenka próbował tworzyć wizerunek polityka otwartego na współpracę z Zachodem i szukającego możliwości dywersyfikacji kierunków eksportu białoruskiej produkcji. Jednak kryzys białoruski – podobnie jak krwawe wydarzenia na kijowskim Majdanie w 2014 r. w przypadku Wiktora Janukowycza – pokazał, że wizerunek ten nie jest zgodny z prawdą. Łukaszenka okazał się politykiem bezwzględnym, gotowym na wszystko w celu utrzymania władzy i całkowicie zależnym od Kremla.

- Federacja Rosyjska wspiera reżim Łukaszenki, wykorzystując samoizolację Białorusi do realizacji własnych neoimperialnych projektów. W najbliższych miesiącach będziemy obserwowali intensyfikację wysiłków zmierzających do wchłonięcia Białorusi przez Rosję. Wiele wskazuje na to, że obserwujemy obecnie schyłkową erę rządów Alaksandra Łukaszenki.
- Unia Europejska i Stany Zjednoczone zdecydowały się na ostre przeciwstawienie się autorytarnym rządowi Alaksandra Łukaszenki, wprowadzając sankcje, które mocno uderzyły w kluczowe gałęzie przemysłu białoruskiego, m.in. w przemysł petrochemiczny. Jednak niekorzystnym następstwem sankcji jest pogłębiająca się zależność Białorusi od Rosji, co będzie miało negatywne konsekwencje z punktu widzenia bezpieczeństwa Europy Środkowo-Wschodniej.
- Białoruskie społeczeństwo, podobnie jak swego czasu ukraińskie, zapłaciło ogromną cenę za walkę o liberalizację reżimu i prodemokratyczne zmiany polityczne. Rok po dramatycznych wydarzeniach reżim Łukaszenki w dalszym ciągu brutalnie prześladowa swoich przeciwników i zaostrza represje wymierzone w opozycję. Taka postawa możliwa jest dzięki wsparciu Federacji Rosyjskiej, która w ten sposób zabezpiecza swoje interesy geostrategiczne w regionie.